

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV

Łódź, środa 18 listopada 1959 roku

Nr 274 (4038)

Rada Ministrów uchwaliła

projekt ustawy budżetowej i projekt uchwały o NPG

WARSZAWA (PAP). — 17 bm. Rada Ministrów rozpatrywała projekt uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na 1960 r. oraz projekt ustawy budżetowej i budżetu centralnego na rok przyszły.

B. Jaszczuk ambasadorem PRL w Związku Radzieckim

WARSZAWA (PAP). — Rada Państwa mianowała Bolesława Jaszczuka ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Bolesław Jaszczuk urodził się w 1913 r. w Warszawie, studia ukończył na Politechnice Warszawskiej, uzyskując dyplom inżyniera elektryka. Przed 1939 r. był aktywnym działaczem KZMP.

Ostatnio pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Bolesław Jaszczuk jest członkiem KC PZPR.

Projekt uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym zreferował przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Stefan Jędrzejowski, projekt budżetu przedstawił minister finansów, Tadeusz Dietrich.

Rada Ministrów uchwaliła projekty i w najbliższych dniach przedstawi je Sejmowi.

W związku z uchwałą z 17 września br. o środkach zabezpieczających dyscyplinę wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na 1959 r. w zakresie inwestycji i plac, Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie ograniczeń nakładów inwestycyjnych w roku bieżącym.

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie, określające warunki nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych.

Polska nie rezygnuje ze swych praw do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, które zebrało się we wtorek po południu, przystąpiło najpierw, zgodnie z ustalonym porządkiem dziennym, do różnych bieżących spraw, poza figurującą na ostatnim miejscu — 10-punktowej agendy — kwestii wyborów do Rady Bezpieczeństwa.

Następnie obrady przerwano do godziny 21 wieczorem nowego czasu. Wobec tego kolejna tura głosowań nad kandydaturą Polski i Turcji do Rady Bezpieczeństwa NZ oczekiwana jest w późnych godzinach nocnych.

Delegacja polska na XIV sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ opublikowała w poniedziałek oświadczenie, w którym powołując się na art. 23 Karty Narodów Zjednoczonych, stwierdza, że z głębokim przekonaniem i stanowczością swego stanowiska podtrzymuje kandydaturę Polski. Delegacja na szczeblu wyraża nadzieję, że Zgromadzenie Ogólne w uznaniu słusznym i doceniając wkład Polski w pokojowy rozwój stosunków międzynarodowych oraz dążąc do uniknięcia zablokowania wyborów — poprze kandydaturę naszego kraju.

W związku z tym rzecznik delegacji amerykańskiej w ONZ, Carpenter wystąpił z wypowiedzią, w której usiłował polemizować z tezami oświadczenia delegacji polskiej. W sposób nieobiektywny, a chwilami nawet nieprzyjawnie, rzecznik delegacji USA próbował zbijać bezsporne argumenty zawarte w oświadczeniu polskim.

Odczyt prof. Langego w Paryżu

PARYŻ (PAP). Prof. Oskar Lange wygłosił w poniedziałek odczyt w Instytucie Studiów nad Rozwojem Gospodarczym i Społecznym, działającym przy uniwersytecie paryskim. Temat odczytu brzmiał: „Mobilizacja zasobów dla rozwoju gospodarczego”.

W Europie też już zima

SZTOKHOLM (PAP). Obfite opady śniegowe nastąpiły po gwałtownych burzach, które szalały ostatnio nad brzegami Szwecji. W centralnych okęgach kraju termometr wskazuje 8 stopni poniżej zera.

GENEWA (PAP). Podano tutaj do wiadomości, że należy oczekiwać wielkich lawin w wyniku niezwykle obfitych opadów śniegów w ubiegłym tygodniu. Górzyste obszary zachodniej Szwajcarii są pokryte 90-centymetrową powłoką śnieżną. W

kilku miejscach połączenia drogowe zostały przerwane.

WIEN. — W Austrii spadł pierwszy śnieg. W Wiedniu stopniał on bardzo szybko. Na Praterze Brennerskiej warstwa śniegu wynosi 10 cm, a w górach od 40 cm do 1 metra 40 cm.

Śnieg zaskoczył stolicę i Wybrzeże

WARSZAWA. Pierwsze opady śniegu, które w nocy z 16 na 17 bm. wystąpiły w niektórych częściach kraju nie wywołały poważniejszych zakłóceń w komunikacji kolejowej i autobusowej (PKS). Jedynie w stolicy i jej rejonie, gdzie opady były największe, kierowcy autobusów miejskich mieli duże trudności z prowadzeniem wozów z powodu oślizgłych jezdni.

Największe chyba kłopoty śnieg sprawił pracownikom portu szwedzkiego. Na nabrzeżach „Ewa” i „Starówka” wstrzymano w nocy z 16 na 17 bm. załadunek drobnicy na 7 statkach.

Portowcy szczecińscy — jak zresztą wielu innych zainteresowanych — mieli pretensje do służby meteorologicznej Komunikaty tej służby albo nie pewnego nie zapowiadały, albo wręcz stwierdzały, że śniegu w najbliższych dniach nie należy się spodziewać.

25 bm. posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Sejmu ustaliło, że najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 25 listopada (środa). Początek posiedzenia o godz. 10. Porządek dzienny obejmuje:
1. Pierwsze czytanie projektu uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na 1960 r. i projektu ustawy budżetowej na rok 1960.
2. Zatwierdzenie uchwał Rady Państwa, podjętych między V—VI sesją Sejmu w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów.
3. Projekt uchwały Sejmu — odpowiedzi na apel Rady Najwyższej ZSRR do parlamentów wszystkich krajów świata.

Delegacja rządowa USA przybyła do Polski



W dniu 16. XI. 1959 r. członkowie przybyłej do Polski amerykańskiej delegacji rządowej z przewodniczącym delegacji sekretarzem handlu USA F. H. Muellerem złożyli wizytę przewodniczącemu Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stefanowi Jędrzejowskiemu. Na zdjęciu: Stefan Jędrzejowski (z lewej) i F. H. Mueller (z prawej).

16 bm. przybyła do Polski delegacja USA pod przewodnictwem ministra handlu Stanów Zjednoczonych — Fredericka H. Muellera. Przyjazd delegacji amerykańskiej jest rewizytą. Jak wiadomo, jesienią ub. roku przebywała w Stanach Zjednoczonych delegacja polska pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Bolesława Jaszczuka.

Z lotniska minister Mueller wraz z członkami delegacji i towarzyszącymi mu osobami udał się do swojej rezydencji w Warszawie.

17 bm. w drugim dniu pobytu w Polsce delegacja USA z ministrem handlu Frederickiem H. Muellerem, zdalejnym sobie sprawie, że musimy zachować pokój na świecie i być dobrymi sąsiadami. W południe minister Mueller wraz z członkami delegacji złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych — Adamowi Rapackiemu w MSZ.

W godzinach popołudniowych minister Mueller złożył wizytę ministrowi rolnictwa — Mieczysławowi Jagielskiemu w Ministerstwie Rolnictwa. O północy delegacja amerykańska z ministrem handlu F. H. Muellerem udała się do Krakowa.

Specjaliści atomowi radzą nad usuwaniem opadów radioaktywnych

PARYŻ (PAP). W poniedziałek, w pierwszym dniu obrad odbywającej się w Monte Carlo, międzynarodowej konferencji poświęconej problemowi usuwania opadów radioaktywnych przemawiał m. in. przewodniczący Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, Sterling Cole. Powiedział on, że ilość opadów radioaktywnych zwiększa się na świecie rocznie o około 50 milionów litrów. Inny uczonec, który bierze udział w obradach w Monte Carlo F. R. Bruce z Amerykańskiego Instytutu Nuklearnego w Oak Ridge powiedział, że masa wszystkich opadów radioaktywnych w USA osiągnęła dotychczas 290 milionów litrów, suma ta wzrastać będzie jeszcze szybciej równoległe z rozwojem przemysłu atomowego.

Problemy rozbrojenia * Wizyta we Francji * Sprawa Berlina Tekst przemówienia N. Chruszczowa podczas przyjęcia dziennikarzy

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow wygłosił przemówienie podczas przyjęcia dziennikarzy radzieckich

na Kremlu w dniu 14 listopada. Obecnie opublikowano tu tekst tego przemówienia.

Premier radziecki podkreślił, że można przewidywać dalsze odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Odparł on twierdzenia pewnych ludzi na Zachodzie, jakoby Związek Radziecki zmienił swoją politykę i dlatego rozmowy z nim stały się łatwiejsze.

Chruszczow przypomniał, że Związek Radziecki zaproponował plan powszechnego i całkowitego rozbrojenia „bynajmniej nie z powodu słabości militarnej, ekonomicznej, czy politycznej”. Gotowi jesteśmy w poczuciu obowiązku uczynić wszystko dla utrzymania i utrwalenia pokoju na ziemi — podkreślił mówca.

Stwierdzając, że Związek Radziecki posiada obecnie taką ilość rakiet oraz głowic atomowych i wodorowych, że „gdymy nas napadnięto, moglibyśmy znieść z oblicza ziemi wszystkich naszych ewentualnych wrogów”. Chruszczow oświadczył: „Gotowi jesteśmy natychmiast zniszczyć całą tę broń, jeśli inne kraje pójdą za naszym przykładem”.

Premier ZSRR poinformował obecnych, iż w jednej z fabryk radzieckich, która zwiędzała, skonstruowano w ciągu roku 250 rakiet z głowicami wodorowymi. Podkreślił on raz jeszcze: „Gotowi jesteśmy wszystkim, to zatopić w morzu w imię zachowania pokoju na ziemi. Nie tylko nie chcemy wojny, lecz nie chcemy również mieć środków do prowadzenia wojny”.

Szef rządu radzieckiego wskazał, że w niedawnym przemówieniu Nelsona Rockefellera ujawniła się chęć pewnych kół USA, aby „cofnąć strzałkę barometru w dół”. Zimna wojna — powiedział Chruszczow — tak czy owak skończy się jeszcze większą klęską przeciwników rozładowania napięcia międzynarodowego.

Nawiązując do swojej projektowanej podróży do Francji mówca oświadczył: „Rząd Związku Radzieckiego uważa, że możemy dojść do wzajemnego zrozumienia z Francją. Nasze drogi nigdzie się nie krzyżują”.

Chruszczow określił zamiar Bonn zbudowania rozgłośni w Berlinie zachodnim jako bezprawie i prowokację. Podkreślił on, że Związek Radziecki nigdy nie uznawał, nie uznaje i nie uzna w przyszłości praw odwettówców bonńskich do Berlina zachodniego. Szef rządu radzieckiego wezwał ponownie do rokowań w sprawie Berlina zachodniego.

Chruszczow oświadczył, że ludzie radzieccy żywią jedno pragnienie: aby żyć jeszcze lepiej, dostatniej i kulturalniej. Jesteśmy pewni — powiedział on — swoich sił i swoich możliwości.

Badania nad tajemnicą białka

NOWY JORK (PAP). Uczniowie Instytutu Rockefellera oznajmili o dokonaniu nowego postępu w badaniach nad poznaniem natury białek, związków stanowiących podstawę życia.

Sprawozdanie, ogłoszone w instytucie przez dr Hire w imieniu pięciorosobowej grupy naukowców, podaje, że udało się określić budowę chemiczną rybonukleazy, najbardziej złożonego białka, jakie dotychczas zbadano.

Sukces ten, osiągnięty po 6 latach badań, pozwolił dokonać znaczących zmian w mechanizmie biochemicznych zachodzących w organizmie.

Sukces swój badacze amerykańscy zawdzięczają częściowo maszynie — automatycznemu analizatorowi aminokwasów. Maszyna ta może w ciągu jednej nocy, nie obsługiwana przez nikogo wyodrębnić i zidentyfikować aminokwasy w związku białkowym.

ZER SWIATA

NOWY JORK. — Amerykańska atomowa łódź podwodna „George Washington” powróciła we wtorek z 36-godzinnej rejsu próbnego podczas którego — jak oświadczył wiceadmirał Rickover — zdała doskonale egzamin szybkości, manewrowości i zwrotności. „George Washington” jest pierwszą amerykańską łodzią podwodną przystosowaną do wyrzucania pocisków balistycznych.

MOSKWA. — Pierwszy zastępca ministra obrony ZSRR, szef sztabu generalnego Armii Radzieckiej i Marynarki, marszałek Sokolowski przyjął we wtorek członków

Łódzkie fotoaktualności

Zima, proszę państwa!

No, więc mamy śnieg. W ciągu doby przebiegł się z pogodnej jesieni do srożej zimy. Od rana zrobiło się jasno i wesoło na świecie.

Śnieg pada i pada. Ani myśli przestać. Parki i lasy podmiejskie przeobraziły w czarowne zimowe urzeczyska, w białe koronki ustroił cienie gałązki drzew, świerkom i sosnom ponakładł na głowy futrzane, białe czapy. W otrod koch i na kłombach zeschnięte białe ozdobił fantastycznymi kwiatami, ukłamy z drobniuteńkich gwiazdek. Słotnie to wygląda.

Tylko na ulicach śnieżne dyny, deptane przez tysiące nóg, śpieszących dokąds bez przerwy ludzi, zamieniały się w błotnistą ciapkę. Uwaga, dozorcy! Trzeba to błotko natychmiast usuwać z chodników, bo jak podmarzną, będziemy sobie łamać kończynym, naszym zaparkim. W ruch musi pójść także piasek do posypywania chodników i jezdni.

Dla dzieci białe płatki śniegu mają szczególny urok. Skrzęta się obietnicza tysiące zimowych zabaw i szaleństw (a propos — wczoraj omal nie wybiły mi dzieci szyby, pierwszymi kulkami ze śniegu), muszą jednak nasze pociechy pamiętać, że szaleństwa te nie mogą się odbywać na jezdniach, bo tu o wypadek nie trudno. Dorosli muszą czuwać nad zabawami dzieci, szczególnie w tym pierwszym okresie zimy, który to zastępuje nas co roku nie gotowych na jej przyręćcie i nie przystępczych do ostrożności.



Foto: L. Olejniczak



Foto: L. Olejniczak

Archipelag „Sputniki“

MOSKWA (PAP). Niewielki archipelag, odkryty w roku 1953 przez polarników radzieckich 400 km od wybrzeży Antarktydy, otrzymał nazwę „Sputniki“ — na pamiątkę pierwszych sztucznych satelitów Ziemi.

Sputniki są jedną z 242 nazw nadanych przez ZSRR wyspom, zatokom, przylądkom, górom i lodowcom odkrytym po roku 1953 przez radzieckie ekspedycje antarktyczne.

Bariera dźwięku a jajka

NOWY JORK. Bombowiec odzuty, należący do amerykańskich sił lotniczych, startujący z bazy Youtown nieopatrznie przekroczył barierę dźwięku nad targowiskiem jednego z miasteczek amerykańskich. Na skutek drgań powietrza, wszystkie jajka znajdujące się na targowisku zostały rozbite.

Bez entuzjazmu przyjęto Adenauera w Londynie

LONDYN (PAP). W dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych kanclerz NRF, Adenauer, wraz z 15-osobową świtą przybył do W. Brytanii. Samolot Adenauera wylądował po godzinie 11 na lotnisku w Gatwick, gdzie powitał kanclerza minister stanu w Foreign Office, Profumo. Adenauer dokonał przyglądu gwardii honorowej, po czym udał się pociągiem do Londynu.

Na peronie dworca Victoria oczekiwał kanclerza premier Macmillan i minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd. Zgromadziło się tam około 300 osób, przeważnie przedstawiciele niemieckiej kolonii w Londynie. Na dworcu nie było żadnych przemówień powitalnych, ani też oklasków ze strony zgromadzonej publiczności. Przed dworcem zgromadziło się około 1000 osób. Dano tylko jeden okrzyk powitalny.

Brzydka pogoda nie tłumaczy obojętności i chłodu ludności

Jutro wieczór pytań i odpowiedzi

Wydział Propagandy KL PZPR organizuje w dniu jutrzejszym (19 bm.) o godz. 16, w sali KL (Al. Kościuszki 107, parter), WIECZÓR PYTAŃ I ODPOWIEDZI na temat aktualnej sytuacji gospodarczej kraju. Odpowiedzi na pytania udzieli prof. dr Czesław Bobrowski — zastępca przewodniczącego Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów PRL.

Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w poszczególnych KD PZPR oraz w Łódzkim Ośrodku Propagandy (Al. Kościuszki 107, I p. pokój nr 18).

Komunikat „Totka“

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotek z dnia 15 listopada 1959 r. stwierdzono: 2 rozwiązania z 5 traf. prem. — 721.184 zł, 177 rozwiązań z 5 traf. zw. — 8.149 zł, 8.238 rozwiązań z 4 traf. — 263 zł, 138.322 rozwiązań z 3 traf. — 16 zł.

„Kukułeczka“ płaci

za 4 trafienia — 5.908 zł (10 kuponów), za 3 trafienia — 110 zł (744 kuponów), za 2 trafienia — 7 zł (11.922 kuponów).

Z Filharmonii

Występ Idy Haendel

Nieprzeko chyba będziemy mieli okazję do takiej „uczty duchowej“, jaką zgotowano nam wczoraj. Koncerty skrzypcowe Beethovena i Brahmsa w wykonaniu Idy Haendel, znakomitej skrzypkarki polskiego pochodzenia — to już naprawdę sensacja. A ich wykonanie? Tego nie da się opisać. Naprawdę język sprawozdawcy wydaje się zbyt ubogi dla określenia wszystkich zalet wspaniałej gry artystki. Nie można tu mówić o czystości intonacji, ani o przemyślanej koncepcji, to są słowa zbyt blade.

Taką grę można określić tylko jednym słowem — ideal. W grze

Zwiększone zadania na rok 1960 — bez przekroczeń planowanych funduszy

Porządkowanie zatrudnienia i płac

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie w sprawie środków zabezpieczających wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w zakresie zatrudnienia i płac w roku 1960.

Zarządzenie premiera zobowiązuje ministrów resortów gospodarczych do opracowania do dnia 1 grudnia br. programu porządkowania spraw zatrudnienia i płac. Podkreślano, że prawie we wszystkich przedsiębiorstwach istnieją realne możliwości wykonania zadań produkcyjnych, ustalonych na rok 1960, bez wzrostu zatrudnienia, a nawet przy jego zmniejszeniu. W związku z tym ministerstwa, zjednoczenia i przedsiębiorstwa zobowiązane zostały do ustale-

nia realnego planu zatrudnienia na rok przyszły. Plan ten musi uwzględnić likwidację przerostów w tym zakresie, poprawę organizacji i dyscypliny pracy, usprawnienie procesów produkcyjnych, lepsze wykorzystanie parku maszynowego itd.

Te przedsiębiorstwa, w których poziom płac jest już stosunkowo wysoki w porównaniu z innymi, powinny osiągnąć wzrost produkcji bez planowanego wzrostu funduszu płac. Na łomach w tych zakładach, w których uzyskano wysoką średnią płacę wskutek łamania dyscypliny finansowej, powinno nastąpić odpowiednie zmniejszenie funduszu płac w porównaniu z br.

Wyплаты muszą mieć w każdym przypadku ekonomiczne uzasadnienie i odpowiadać obowiązującym przepisom.

Osoby winne dokonywania nieuzasadnionych wypłat będą pociągane do odpowiedzialności służbowej, a sprawy jawnego i świadomego łamania dyscypliny płac kierowane będą do prokuratury.

Zarządzenie premiera nakazuje niezwłoczne przystąpienie do porządkowania norm. Rok przyszły będzie pierwszym etapem zaostrzenia. Zlikwidowane zostaną przede wszystkim najbardziej rażące i niesprawiedliwe dysproporcje, tzw. kominy zarobkowe. W roku przyszłym przygotowany zostanie grunt do głównego etapu reformy norm — w roku 1961. Będzie on polegał

na zmianie systemu wynagradzania oraz na wprowadzaniu norm technicznych.

Drugie zarządzenie prezesa Rady Ministrów dotyczy dostaw kooperacyjnych w przemyśle. Zarządzenie nakazuje podjęcie środków w kierunku likwidacji istniejących zaniedbań oraz nadanie priorytet dostawom kooperacyjnym, tak, by wszystkie one zostały w bież. roku w pełni zrealizowane.

Zarządzenie zawiera specjalny formularz — wykaz zobowiązań kooperacyjnych na br. Uwidoczniła w nim jest osoba odpowiedzialna za określone dostawy kooperacyjne.

Jedyną w Polsce wytwórnią lamp naftowych w Sosnowcu, której wyroby ze względu na rozwój elektryfikacji znajdują coraz mniej odbiorców na rynku krajowym, eksportuje pocztowo „kopciuszki“ do szeregu krajów — na wet do dalekiej Jamajki, Panamy i Iraku.

Około 20 proc. swojej produkcji sosnowiecka wytwórnia przeznaczona na eksport.

W tym dniu w Łodzi, w programach — I i II usłyszy następujące audycje:

- o godz. 8.45 w pr. II — muzyka baletowa,
- o godz. 9.10 w pr. II — koncert, tym razem orkiestry mandolinistów Polskiego Radia pd. Edwarda Chłaski, z udziałem solistów,
- o godz. 12.04 w pr. I — „Wesoły autobus“ ze swego pobytu wśród mieszkańców dzielnicy Polesie. „Autobus“ przygotowali autorzy: Wojciech Drygas, Włodzisław Kizmiński, Józef Moga, Andrzej Nawrocki i Jan Sztudynger,
- o godz. 13.15 w pr. I — pieśń kompozytorów rosyjskich w wykonaniu Zofii Siłwińskiej — soprano i Edwarda Przyłęckiego — fortepian,
- o godz. 16.15 w pr. II — Reportaż Tadeusza Szewery pt. „Siadami legendy o sieradzkim zbrojniku“,
- o godz. 19.30 w pr. I — koncert orkiestry LRPR pd. Henryka Debięcha. Usłyszyście między innymi utwory: Jabłońskiego „Zaklinczak wiewiór“, Czyża „Pieśń miłosna“ z filmu „Ranch „Texas“, Sielickiego „Nie powiesz nie“.

Zapraszamy do słuchawek.

Narada aktywu partyjnego LPZ

KW i KL PZPR w Łodzi wspólnie z Zarządzeniem Wojewódzkiej Ligi Przyjaciół Żołnierza w Łodzi organizują w dniu 18 bm., o godz. 10 w sali KW PZPR naradę elpeżetowskiego aktywu partyjnego — poświęconą roli i zadaniom, jakie stoją przed członkami partii w świetle uchwał II Plenum KC PZPR i V Plenum ZG LPZ.

W naradzie wezmą udział sekretarze propagandy komitetów dzielnicowych i powiatowych partii.

Kronika wypadków

Wczoraj, na ul. Dąbrowskiego, przejeżdżający tramwaj linii 14 potrącił konduktora Bronisława Świegockiego, który wychylił się z drzwi wagonu służbowego, trzymając w ręku „Czternastka“ w wykonaniu Świegockiego z wagonu. Konduktor uderzył o okna tramwaju „14“, wybijając sobą dwie szyby, które w chwili zranienia w ożło pasażerka, Zofię Sz.

Świegockiego przewieziono do szpitala, z ciężkimi obrażeniami ciała. (A)

Polskie lampy naftowe... artykułem eksportowym

Jedyną w Polsce wytwórnią lamp naftowych w Sosnowcu, której wyroby ze względu na rozwój elektryfikacji znajdują coraz mniej odbiorców na rynku krajowym, eksportuje pocztowo „kopciuszki“ do szeregu krajów — na wet do dalekiej Jamajki, Panamy i Iraku.

Około 20 proc. swojej produkcji sosnowiecka wytwórnia przeznaczona na eksport.

Ruanda zwróci się do ONZ o zbadanie ostatnich zamieszek

LONDYN (PAP). — Jak podaje Agencja Reutersa, sekretarz generalny narodowego związku Ruandy (UNAR) Nicheł Rwagasana oznajmił, że zamierza zwrócić się do ONZ, aby organizacja ta wysłała do Królestwa Ruanda-Urundi specjalną komisję celem zbadania na miejscu istniejącej tam sytuacji. Warto przypomnieć, że powiernictwo nad Ruandą-Urundi, rząd belgijski sprawuje jedynie z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rwagasana powiedział następnie, że oświadczenie przyniesie do ONZ, ponieważ jak stwierdził, wysłane w ostatnich dniach przez narodowy związek Ruandy — w którym notabene przewagę mają Watutsi — trzy telegramy skierowane zostały milczeniem.

Przywódca UNAR poinformował, że w starciach, jakie miały miejsce w Ruandzie-Urundi, zginęło dotychczas około 500 Murzynów.

To co się dzieje w moim kraju jest raczej powstaniem niż waśniami międzyplemiennymi — podkreślił Rwagasana. Szczep Watutsi określił on jako feudalów.

Wykonanie wyroku na mordercy oficera MO

16 bm. został wykonany wyrok śmierci na Eugeniuszu Kuligu, który w wrześniu br. wyrokem Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie skazany został w postępowaniu dożywotnim na karę śmierci. E. Kulig w czerwcu br. w Grebowie pow. Tarnobrzeg zabił strzałem z pistoletu ppom. MO Antoniego Bielca oraz usiłował pozbawić życia drugiego funkcjonariusza MO ppom. Mariana Sarkowicza.

Rada Państwa z prawa łaski nie skorzystała.

Z wokandy sądowej

„CUD“ NA ŻUBARDZIU
Jak wynika z protokołów komisji — w trakcie budowy Żubardzkiego odcinka sieci ciepłej trzeba i można było wywieźć ok. 450 m sześciennych ziem. Tymczasem z faktur i zestawień sporządzonych przez kierownika wspomnianego odcinka, dowiadujemy się, że wywieziono stamtąd transportem konnym Spółdzielni Pracy „Akord“ i „Przewoźnik“ aż 1.752 m sześciennych ziem!)

Isiny cud. „Cud“ ten kosztował obydwie spółdzielnie oraz Warszawskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich łącznie ponad 124 tys. zł nadpłat, a jego moralni sprawcy — kierownik odcinka budowlanego, Lucjan Smela oraz technik robót Stanisław Baldysz zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych.

Na obydwu ciężary zarzut niedopełnienia obowiązków służbowych, przede wszystkim zaś wiadomości kontrolni pracy wozaków. Po wyjaśnieniach oskarżonych wczoraj zeznawali pierwsi świadkowie. Proces potrwa prawdopodobnie trzy dni.

ZABEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

L. KRAMIK Z WALUTAMI
Adler — obywatel szwedzki — przyjechał do Polski celem — jak pisał w prośbie o wizę — „zwiedzenia różnych miejscowości i spotkania się ze znajomymi“. Wizę otrzymał i odwdzielił się w ten sposób, że nie deklarując na granicy posiadanych dewiz, przemycił do naszego kraju pewną sumę dolarów i koron szwedzkich.

Wszelkie wątpliwości, że nie było to zwykłe zapomnienie rozwiązała się, gdy p. S. Adler przekroczył próg mieszkania zajmowanego

go przy ul. Obronców Stalingrada przez niejakiego J. Wajnachę.

Kilka godzin przedtem, w mieszkaniu owym, milicja odkryła prywatny kantorek „wymiany dewizowej“ nielegalnie zaopatrzony w dolary, złotówki i złote ruble.

Wprawdzie Wajnach tłumaczył, że ten niezgorszy zapasik zgromadził sobie celem... zabezpieczenia na starość, ale sąd nie dał temu wiary, skazując —

Judę Wajnachę na 2 lata więzienia, 75 tys. zł grzywny oraz przepadek mienia w postaci 470 dolarów USA w banknotach, 40 dolarów w złocie i 120 złotych rubli;

Szmula Adera na 1 rok więzienia (z zawieszeniem), 30 tys. zł grzywny, a nadto przepadek 370 nielegalnie przewiezionych dolarów USA i 55 koron szwedzkich.

EPILOG ZELECHLIŃSKIEJ TRAGEDII

30 marca br. w Zelechlinku (pow. Rawa Maz.) odbywała się zabawa taneczna. Dbał o nią organizatorzy trzykrotnie zarządzali kontrolę biletów. A była to swoiście i z fantazją po myślaną kontrola. Oto w pewnym momencie wszystkich wypraszano z sali i wpuszczano z powrotem jedynie za okazaniem biletu.

Za trzecim razem przeciwko takiej „atrakcji“ zaprotestował przebywający w Zelechlinku na urlopie Wiesław Dąbrowski.

Na fakt tej niesubordynacji ostro zareagowali „porządkowi“ — Bronisław Kobus, Jan Dominik, Henryk Kacprzyk, Stefan Susik oraz przebywający na zabawie, Tadeusz Perka.

Bijąc i kopiąc Dąbrowskiego „odzie się dało“, ta dzielną płatką zawlokła go do oddalonego o

17 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Sejmowej Handlu Wewnętrznego. Wiceminister handlu wewnętrznego — E. Kolodziej zreferował przebieg realizacji planu i budżetu handlu za trzy kwartały br. W okresie tym — stwierdził wicemin. Kolodziej — nastąpił szybszy niż pierwotnie planowany wzrost obrotów detalicznych handlu, co miało ścisły związek z poważnym wzrostem siły nabywczej ludności.

W rezultacie — niedostateczna synchronizacja wzrostu dochodów ludności ze wzrostem produkcji przeznaczony na zaopatrzenie rynku spowodowała brak niektórych artykułów żywnościowych, a głównie mięsa.

Przeprowadzona w październiku br. zmiana cen mięsa miała na celu ograniczenie nadmiernego, w stosunku do podaży, popytu w tej dziedzinie i ukształtowanie go w granicach możliwości skupu.

Wstępne dane o wielkości popytu na mięso po podwyższeniu cen potwierdzają, że założenia były słuszne. Szacuje się mianowicie, iż średnia miesięczna sprzedaż mięsa według nowych cen wynosi ok. 50-55 tys. ton, co leży w granicach możliwości podaży w IV kwartale br. oraz planu dostaw na rok 1960.

Ograniczenie zaopatrzenia rynku w artykuły mięsne spowodowało przesunięcie popytu

ludności na inne artykuły spożywcze.

Wiceminister Kolodziej podkreślił też, że nastąpił ostatnio powien spadek mank w handlu, Resort podjął decyzję, że manka do 300 zł nie będą wciągane do rejestru centralnego i nie będą obciążały „konta“ pracownika, jeżeli on sam sumę strat natychmiast ureguluje. Z całą konsekwencją natomiast będą stosowane przepisy o usuwaniu z pracy i konieczności rejestrowania mankowców, do puszczających do poważniejszych strat i dokonujących nadużyć.

Wspomnienie pośmiertne o dr K. Ryderze

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Był lekarzem walczącym o postęp w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. W złożonej indywidualności dr K. Rydera znajdowaliśmy wiele pozytywnych wzorów i zalet, ale szczególnie nas, młodych, urzekło poświęcenie dla sprawy, patriotyzm i rozumienie naszej rzeczywistości, oddanie swych umiejętności, sił i czasu dla innych, oraz rzetelna i ofiarna praca na każdym miejscu. Te szczególne zalety osobowości dr K. Rydera pozostaną dla nas najlepszymi wzorami.

Za grono przyjaciół i kolegów H. RAFALSKI

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Był lekarzem walczącym o postęp w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. W złożonej indywidualności dr K. Rydera znajdowaliśmy wiele pozytywnych wzorów i zalet, ale szczególnie nas, młodych, urzekło poświęcenie dla sprawy, patriotyzm i rozumienie naszej rzeczywistości, oddanie swych umiejętności, sił i czasu dla innych, oraz rzetelna i ofiarna praca na każdym miejscu. Te szczególne zalety osobowości dr K. Rydera pozostaną dla nas najlepszymi wzorami.

Za grono przyjaciół i kolegów H. RAFALSKI

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Był lekarzem walczącym o postęp w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. W złożonej indywidualności dr K. Rydera znajdowaliśmy wiele pozytywnych wzorów i zalet, ale szczególnie nas, młodych, urzekło poświęcenie dla sprawy, patriotyzm i rozumienie naszej rzeczywistości, oddanie swych umiejętności, sił i czasu dla innych, oraz rzetelna i ofiarna praca na każdym miejscu. Te szczególne zalety osobowości dr K. Rydera pozostaną dla nas najlepszymi wzorami.

Za grono przyjaciół i kolegów H. RAFALSKI

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Był lekarzem walczącym o postęp w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. W złożonej indywidualności dr K. Rydera znajdowaliśmy wiele pozytywnych wzorów i zalet, ale szczególnie nas, młodych, urzekło poświęcenie dla sprawy, patriotyzm i rozumienie naszej rzeczywistości, oddanie swych umiejętności, sił i czasu dla innych, oraz rzetelna i ofiarna praca na każdym miejscu. Te szczególne zalety osobowości dr K. Rydera pozostaną dla nas najlepszymi wzorami.

Za grono przyjaciół i kolegów H. RAFALSKI

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Był lekarzem walczącym o postęp w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. W złożonej indywidualności dr K. Rydera znajdowaliśmy wiele pozytywnych wzorów i zalet, ale szczególnie nas, młodych, urzekło poświęcenie dla sprawy, patriotyzm i rozumienie naszej rzeczywistości, oddanie swych umiejętności, sił i czasu dla innych, oraz rzetelna i ofiarna praca na każdym miejscu. Te szczególne zalety osobowości dr K. Rydera pozostaną dla nas najlepszymi wzorami.

Za grono przyjaciół i kolegów H. RAFALSKI

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Był lekarzem walczącym o postęp w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. W złożonej indywidualności dr K. Rydera znajdowaliśmy wiele pozytywnych wzorów i zalet, ale szczególnie nas, młodych, urzekło poświęcenie dla sprawy, patriotyzm i rozumienie naszej rzeczywistości, oddanie swych umiejętności, sił i czasu dla innych, oraz rzetelna i ofiarna praca na każdym miejscu. Te szczególne zalety osobowości dr K. Rydera pozostaną dla nas najlepszymi wzorami.

Za grono przyjaciół i kolegów H. RAFALSKI

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Był lekarzem walczącym o postęp w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. W złożonej indywidualności dr K. Rydera znajdowaliśmy wiele pozytywnych wzorów i zalet, ale szczególnie nas, młodych, urzekło poświęcenie dla sprawy, patriotyzm i rozumienie naszej rzeczywistości, oddanie swych umiejętności, sił i czasu dla innych, oraz rzetelna i ofiarna praca na każdym miejscu. Te szczególne zalety osobowości dr K. Rydera pozostaną dla nas najlepszymi wzorami.

Za grono przyjaciół i kolegów H. RAFALSKI

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Był lekarzem walczącym o postęp w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. W złożonej indywidualności dr K. Rydera znajdowaliśmy wiele pozytywnych wzorów i zalet, ale szczególnie nas, młodych, urzekło poświęcenie dla sprawy, patriotyzm i rozumienie naszej rzeczywistości, oddanie swych umiejętności, sił i czasu dla innych, oraz rzetelna i ofiarna praca na każdym miejscu. Te szczególne zalety osobowości dr K. Rydera pozostaną dla nas najlepszymi wzorami.

Za grono przyjaciół i kolegów H. RAFALSKI

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Był lekarzem walczącym o postęp w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. W złożonej indywidualności dr K. Rydera znajdowaliśmy wiele pozytywnych wzorów i zalet, ale szczególnie nas, młodych, urzekło poświęcenie dla sprawy, patriotyzm i rozumienie naszej rzeczywistości, oddanie swych umiejętności, sił i czasu dla innych, oraz rzetelna i ofiarna praca na każdym miejscu. Te szczególne zalety osobowości dr K. Rydera pozostaną dla nas najlepszymi wzorami.

Za grono przyjaciół i kolegów H. RAFALSKI

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

Był lekarzem walczącym o postęp w dziedzinie ochrony zdrowia ludności. W złożonej indywidualności dr K. Rydera znajdowaliśmy wiele pozytywnych wzorów i zalet, ale szczególnie nas, młodych, urzekło poświęcenie dla sprawy, patriotyzm i rozumienie naszej rzeczywistości, oddanie swych umiejętności, sił i czasu dla innych, oraz rzetelna i ofiarna praca na każdym miejscu. Te szczególne zalety osobowości dr K. Rydera pozostaną dla nas najlepszymi wzorami.

Za grono przyjaciół i kolegów H. RAFALSKI

Dr K. Ryder posiadał rzadko spotykaną zaletę niesienia bezinteresownej pomocy. Stał na stanowisku, że ciałem swe doświadczenia i wiedzę zawdzięcza społeczeństwu, a więc i społeczeństwu powinien służyć. Chociaż wiele czasu dr K. Ryder poświęcił innym potrzebom, bardzo wiele w swoim życiu dokonał. Pracował po 14 i 16 godzin na dobę. Był autorem ponad 50 prac naukowych i zawodowych, ogłoszonych w polskich i zagranicznych czasopiśmie. Posiadał dar wytrwałego popularyzatora naukowych osiągnięć higieny i medycyny. W ciągu 50-letniej pracy lekarskiej zajmował wysokie stanowiska zawodowe w organizacji ochrony zdrowia.

W latach międzywojennych był jednym z pierwszych polskich lekarzy, którzy pracowali w zakresie zdrowia publicznego, domagając się powszechnej opieki lekarskiej dla ludności miejskiej i wiejskiej.

★ Lecznictwo otwarte — filią szpitala ★ Wczesne wykrywanie raka u kobiet ★ Celem studenta — nauka

Ukraińskie wzory do naśladowania

W Związku Radzieckim przebywał przez miesiąc kierownik I Kliniki Ginekologii i Położnictwa AM, prof. dr J. Sieroszewski. Podróż miała charakter służbowy. Jej celem było zapoznanie się z aktualną organizacją lecznictwa w ZSRR i wykorzystanie pewnych form dla usprawnienia funkcji naszego lecznictwa. Na ten temat rozmawiamy z profesorem Sieroszewskim.

— Które dziedziny służby zdrowia interesowały pana najbardziej poza własną specjalnością?

— Przede wszystkim — aktualnie w tej chwili u nas powstanie lecznictwa otwartego z zamkniętym. W Związku Radzieckim zespolenie to jest pełne. Lecznictwo otwarte stanowi niejako filię zamkniętego, tzn. że poradnie danego rejonu podlegają szpitalowi (lub klinice) pod każdym względem. Lekarze szpitala i poradni pracują rotacyjnie w obu jednostkach, zgodnie z planem ustalonym przez dyrektora szpitala. W ten sposób lekarze lecznictwa otwartego mają ciągłość pracy i możliwość stałego podnoszenia swoich kwalifikacji.

— Czy sądzi pan, że można te same formy organizacyjne przyjąć u nas, uwzględniając nasze niedostatki lokalowe, lożkowe, kadrowe itp.?

— Sądzę, że można. Przenosząc ciężar opieki nad pacjentem na lecznictwo otwarte, uzyskamy mniejsze obciążenie w szpitalu. Droga do tego wiedzie przez podnoszenie kwalifikacji lekarza pracującego w szpitalu i lecznictwie otwartym. A więc sprawa raczej

prosta. Organizacyjne trudności są do pokonania i wkrótce Wydział Zdrowia przystąpi do realizacji nowych zamierzeń.

— Panie profesorze, wiem, że od kilku lat interesuje pana problem wczesnego wykrywania nowotworów u kobiet. Czy zapoznał się pan z postępowaniem radzieckiej służby zdrowia w tej dziedzinie?

— Tak. To mnie w dalszym ciągu interesuje i sądzę, że w tej chwili można będzie mówić o nowych formach opieki onkologicznej nad kobietami i u nas. Wzory będącymi mogli czerpać z ZSRR, gdzie prowadzona jest niezwykle sprawna akcja lekarsko-profilaktyczna w kierunku wczesnego wykrywania nowotworów. Obejmuje ona wszystkie kobiety od lat 18. Każda ma książeczkę „lekarско-профилактических badań kobiet”, w której ginekolog odnotowuje i wyznacza następną badanie. Jeżeli wyznaczone badanie nie jest pokwitowane na książeczce, kobieta nie uzyskuje porady innego lekarza (oczywiście poza nagłym wypadkiem). Badania zapobiegawcze oparte są na poradniach K, które dysponują spisami kobiet

zamieszkałych w danym rejonie. Na przykładzie Odessy widać skutek tej akcji. Podczas gdy w 1957 roku liczba przypadków zaniechanego raka narządu rodnego wynosiła 10 — III stopnia i 3 IV, to w 1959 r. tylko 1. (Przypadki raka podzielone są na cztery stopnie — im bardziej prześnie się ilość przypadków na I i II stopień, tym szanse wyleczenia są większe).

— Będziemy robić starania o wprowadzenie tej formy wczesnego wykrywania nowotworów w Łodzi. To łączy się z pełną rejonizacją i oświetlaniem przy szpitalach ginekologiczno-położniczych poradni badania tych stanów chorobowych, które mogą dawać podjęcie w kierunku raka. W Łodzi mamy przy szpitalach położniczych 3 takie poradnie.

— Co jeszcze ze specjalności pana profesora godne jest omówienia jako wzór do naśladowania przez nasze lecznictwo?

— Poradnie higieny i rozwoju fizycznego dziewcząt. (U nas zwane poradniami ginekologii dziecięcej). W Odessie istnieją one przy wszystkich poliklinikach dziecięcych. Jak dużą wagę przywiązuje się w Związku Radzieckim do tych zagadnień, świadczy zjazd naukowy, który odbył się w maju tego roku w Kijowie. Brał w nim udział pediatry, ginekolog, urodziny, dermatolog, psychiatry i nauczyciele wychowania fizycznego. Muszę tu dodać, że w Łodzi rangą tej specjalności podnosi się także i będziemy wkrótce uruchamiać na wzór pierwszej poradni przy naszym szpitalu dalsze 3 poradnie ginekologii dziecięcej przy pozostałych szpitalach ginekologiczno-położniczych. Na przykładzie naszej poradni widać konieczność rozwinięcia tej formy usług lekarskich.

— Może na zakończenie rozmowy będzie pan profesor u siebie wymienić jeszcze kilka interesujących i godnych naśladowania szczegółów z lecznictwa radzieckiego.

— Polecam gorąco naszym specjalistom z Instytutu Bacteriologii w Poznaniu wyjazd do Odessy, celem poznania „tajemnic” sanatoryjnych kombinatów zdrowia (120 tys. kuracji rocznie). Doskonała organizacja pod każdym względem. I to uderza w każdym najmniejszym uzdrowisku. My-

śle, że w zakresie lecznictwa sanatoryjnego Związek Radziecki nie ma chyba konkurentów na świecie.

— No i... jeszcze jedna ważna sprawa, która uderza przybyłą z Polski. Narazę się może kolegom studentom, ale muszę stwierdzić, że w Związku Radzieckim dydaktyka jest świetnie postawiona i wywiera nacisk na adeptów sztuki lekarskiej od I roku studiów. Z całą surowością egzekwuje się program nauczania. Student musi się dobrze uczyć. Dla słabszych nie ma miejsca. Celem studenta jest więc niemal wyłącznie nauka. Dyscyplina studiów jest ostra a jej wyniki bardzo pozytywne. Zmotowała: Z. TAR.

Giełda drobnej wytwórczości woj. łódzkiego

Rewelacji tu nie spotkacie, to prawda. Sami zresztą organizatorzy nie ukrywają, że demontowane artykuły na giełdzie towarowej drobnej wytwórczości województwa łódzkiego (odbywa się ona w gmachu Woj. Rady Narodowej) to przede wszystkim artykuły „niechodliwe”, czyli mówiące po prostu „buble”.

— Ale grubą niesprawiedliwością byłoby określenie tym niepoehlebnym terminem wszystkich eksponatów, bowiem znajdują się wśród nich artykuły godne uwagi, które na pewno znajdą nabywców. A więc niedrogi koldry adamszki w cenie około 400 zł, kapy i killmy Spni „Zakard” w Konstancynie w cenie od 100 do 200 zł, niebrydki, a przy tym tanie żorżety, spodnie kretonowe, wszelkie asortymenty ubiwa damskiego i męskiego oraz zabawki.

Tych rzekomych „bubl” w pierwszym dniu zakontraktowano już na sumę przeszło 5 mln. złotych, przy czym rzecz godną zastanowienia, że zakupów dokonali przedstawiciele handlu z Bydgoszczy, Opola, Katowic, Lublina i Wrocławia.

— Łódzki handel — jak z tego widać — nie kwapi się do tych artykułów. Nie wzięli je jednak, że zdecydowanie wreszcie na odwiedzenie giełdy, obawiamy się tylko, że wówczas do dyspozycji klienta łódzkiego pozostaną faktycznie jedynie... „buble”. (bn)

Przed Dniem Nauczyciela

Na pozór nie wyróżniają się niczym...

Mijamy ich codziennie spieszących do pracy razem ze wszystkimi w zatłoczonych tramwajach, autobusach, porządkach. Na pozór nie wyróżniają się niczym, a jednak jest coś, co pozwala uniknąć wmu obserwatorowi poznać, że to właśnie oni.

Nauczyciele. 210-tysięczna armia wychowawców młodego pokolenia. Profesorowie wyższych uczelni, nauczyciele zawodów, nauczyciele szkół średnich i podstawowych, wychowawcy w przedszkolach — ci wszyscy, którym w jakimś stopniu zawdzięczamy swoją pozycję, swoje wykształcenie i zamilowanie. Bez nich nie byłoby inżynierów, lekarzy, urzędników, a wreszcie... nauczycieli. Kolo się zamyka. W długim ciągu wieków nauczyciele wszelkich specjalności byli tymi, którzy gromadzili wiedzę i przekazywali ją następnym pokoleniom.

Nader często niedoceniani, traktowani niewłaściwie, niejednokrotnie pomijani przy wyróżnieniach. Nie pragną zresztą sławy, zaszczytów i owacji. Szarzy pracownicy, bezimienni, których nazwiska żyją czasem w pamięci uczniów.

Jednym z nich jest Anna Bruździńska, nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 69. Od 1915 roku pani Bruździńska codziennie wstaje o godz. 5.30. Dawniej wymagały tego dwie córki, teraz córki dorosły, usamodzielniały się — przywykły do tego. Przed siódmą trzeba być w szkole. Czy trzeba? Może i nie. A e jeśli się 45 lat spędziło w jej murach, niewiele spraw nią jest z nią związanych. Potem jest dzwonek, taki sam jak przed 45 laty. Taki sam, lecz inny — elektryczny. Czas bowiem idzie naprzód, i lekcje. Zosta znowu nie uczesana — pewno matka choruje, Jurek nie odrobił lekcji — co z tym chłopcem będzie? Dzieci, gdzie dzieci, a jednocześnie tak bliskie, że niemal własne.

Na twarzy nauczycielki troska i radość. Troska, bo którejś z dzieci źle się uczy, lub jest zaniedbane. Radość, bo jednak większość pracuje, dostaje, staje się pożyteczna społeczeństwu. Kończy się lekcje. Jeszcze trzeba zająć się Kasy Oszczędności — mija 10 lat od dnia, gdy pani Bruździńska zorganizowała w 69 szkole SKO — będzie mały jubileusz. Jeszcze zebranie szkolnego kola TPP-R i już można pomyśleć o sobie. O sobie? To znaczy o szkole. Przed nauczycielką leży stos zeszytów. I znowu troska, bo klasówka źle wypadła, lub ra-

dość, bo mało błędów, dzieci piszą coraz lepiej.

Na dworze zapada zmrok. Ludzie siedzą w kawiarniach, spieszą do kina, składają wizyty. Nauczyciel nie ma czasu na rozmyślenia, na swoje prywatne sprawy. Oczywiście nauczyciel całym sercem — z powołania. Trzeba jeszcze odwiedzić dom Hani. Hania była dziś bardzo przygnębiona. Widać matka znowu wrocila pijana. Hania jest półsierotą. Społeczna opieka nad sierotami i półsierotami stanowi dla pani Bruździńskiej dodatkową obowiązek.

Pytałem natwornie, czy, gdyby się jeszcze raz urodziła, wybrałaby inną pracę. Odpowiedź była zgodna z przewidywaniami: „nie myśle o żadnej innej pracy. Jestem chyba przeznaczona na nauczycielkę”.

45 lat pracy. Czerdzięści pięć lat w murach szkoły, 45 lat to półtora pokolenia, to wielka liczba ludzi, którym pani Bruździńska pozostawiła w umysłach coś ze swej wiedzy, a w sercach coś ze swej miłości do ludzi.

Ile jest takich nauczycielek i nauczycieli? Około dwustu dziesięciu tysięcy. W miastach i miasteczkach, we wsiach „zabitych deskami”. W całym kraju; pedagogy w wyższych uczelniach, nauczyciele zawodów, nauczyciele szkół średnich i podstawowych, wychowawcy przedszkoli. Wszędzie; w jasnych salach nowych szkół i ciemnych izbach na wsi. Wszędzie, gdzie są dzieci, gdzie wstaje nowe pokolenie — wszędzie tam jest nauczyciel — przewodnik po świecie wiedzy, wychowawca, przyszły światły budowniczy naszej ojczyzny.

J. POTĘGA

ZMS-owska poradnia dla młodzieży

Z dniem 16 listopada rozpoczęła swoją działalność ZMS-owska PORADNIA dla młodzieży. W poradni tej można zasięgnąć informacji na temat zagadnień prawnych, lekarskich oraz wyboru kierunku nauki lub zawodu.

Porady prawne udzielane są w poniedziałki w godzinach 15.30—16.30, lekarckie we wtorki w godz. 18—19. Zasięgnąć porady co do wyboru kierunku nauki lub właściwego zawodu można również we wtorki w godzinach 17—18.

Wszystkie porady udzielane są bezpłatnie przez wybitnych specjalistów z danej dziedziny. Poradnia mieści się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 262 w siedzibie KL ZMS. (bz)

na scenach Łódzkich „Fireyk w zalotach”

„Fireyk w zalotach” (roko kawa komedia salonowa; opowiadająca o tym, jak to podczas miłosnej gry lekomyślnie go Fireyka i poważnej Podstoliny kosa trafia na kamień) jest plastycznym obrazem polskiej obyczajowości z epoki Oświecenia. Lekka, przyjemna, kolorowa nie pozbawiona jest przy tym głębszych akcentów społecznych.

Jej autor był nie tylko zgrzecznym komediopisarzem, ale i ciętym, pełnym ironii satyrykiem, chłoszczącym w swoich wierszach, parodiach, paskwilach i pamfletach błędy współczesnych. Tak więc „Fireyk w zalotach” jest bynajmniej nie zakamuflowaną satyrą zarówno na ówczesnych „modnisiów”, jak i konserwatywnych „sarmatów” — na karczarzy, przegrzywających w ciągu kilku minut całe statki zboża, na pustych łowców posagowych itp.

„Fireyk w zalotach” nie jest, mówiąc szczerze, latynto do grania. I to nie tylko dla tego, że zaciążyły na nim wspomnienia o Osterwie, kreującymi w niepowtarzalny wręcz sposób rolę Fireyka. Ja le tu piekielnie wiazana zdań, jak nietalwa wersyfikacja! Jakie trudności w ustaleniu dla widowniska tego odpowiedniej wagi, stylu i klimatu!

Tak więc Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna i Filmowa w Łodzi dała dowód niemałej odwagi, że jako pracownice warsztatowa studentów IV roku wybrała właśnie to śliczne, ale trudne rokokowe cacko.

Powiedzmy od razu, że nie było to przysłowiowe porwanie się z motyką na słońce. Dobrze stało się przede wszystkim, że reżyserię sztuki powierzono staremu reżyterowi Kazimierzowi Brodzkiemu. Utrzymując spektakl w duchu reatutowym, nie lecał na wabiłki współczesności, stworzył on dla sztuki odpowiedni klimat, osadził ją we właściwym rytmie dramatycznym i w epoce. Pod kierownictwem jego, młodzi adepci stworzyli też interesującą galerię postaci zgodnych z duchem czasu nie tylko w rysunku zewnętrznym, ale i w swoim psychologicznym pogłębieniu.

Lekki, płynny, potoczny, wyborny w dykcji był W. Zatorski, jako Fireyk (szczególnie w akcie II). A Gościmska zaprezentowała dobrą rutynę, dojrzałość i techniczne opanowanie, podczas kiedy H. Seroczyńska, zdobywała oklas-

ki zjawiskowym wdziękiem i przyjemną prostotą swojej gry. Z humorem i temperamentem zagrał Pustak, R. Fischbach. W roli tej jednak widać było miejscami pewne szwy. Natomiast bliższy tekstu, miękki i plastyczny był T. Morawski, jako Swistak. Artyst A. Iwanica chwila mi może zbyt dramatyczny, prawnik W. Kłopotocki bardzo zabawni, niepotrzebnie tylko przejawiało jego zewnętrzną charakterystycję.

Scenografia Eugeniusza Bożyka utrzymana w dyskretnym stylu epoki, estetyczna, wyjątkowo przyjemna, pozwoliła reżyserowi ustawić i rozwinąć szereg pomysłowych sytuacji.

M. JAGOSZEWSKI

W czasopiśmie czytamy ciągle o sztuce nowoczesnej. W radio słuchamy dyskusji o sztuce nowoczesnej. Na zebraniach rozprawiamy o sztuce nowoczesnej. Ale to jeszcze nie wszystko. Chodzimy na wystawy malarstwa nowoczesnego, oglądamy obrazy, staramy się zrozumieć, co chcieli wyrazić ich autorzy. Zadajemy sobie trud, łamiemy głowy, wysilamy się, by się w tym galimatiasie polapać. Czasami nam się to nawet udaje. Zazwyczaj jednak jesteśmy tymi wysiłkami zmęczeni i przeżywamy chwile gorzkich wątpliwości i głębokiego zalamania. Czymże jest ta sztuka nowoczesna? O co w niej chodzi? Co ona wyraża? I skąd się wzięła? Czy wszystko w niej zasługuje na zachwyty i aprobatę?

Otoż, moi drodzy, ukazała się książka, która wprowadza w te zagadnienia sporo jasności i daje dość przejrzysty obraz narodzin sztuki w naszym wieku dwudziestym. Najpierw słówko o autorze tej książki. Jest nim kustosz Muzeum Sztuki w Łodzi, osiadły tutaj w r. 1946, a więc poniekąd łódzianin. Teraz już każdy odgadnie, że mówię o Romanie Zrebrowiczu.

Stanisław Wasylewski w swoich świeżo ogłoszonych przez Ossolineum wspomnieniach „Czterdzięści lat powstania”, pisze o nim tak: „Roman Zrebrowicz był synem kolejarza, maszynisty kolejowego w Stryju, i to nie byle jakiego, „cesarskiego” maszynisty”. I nieco dalej: „Najwybitniejsi z intelektualistów szukali zetknięcia ze Zrebrowiczem. Słynny Franc Fiszer chętnie z nim polemizował i gawędził”.

Od siebie dodajmy, że nasz autor urodził się w r. 1894, czyli że liczy dziś 75 lat. W grudniu 1956 r. obchodził w Łodzi 50-lecie swej pracy

literackiej i publicystycznej. Zaslubił się on wiele dla kultury polskiej „odkryciem” Norwida, którego pisma wydawał w znakomych opracowaniach już przed pierwszą wojną światową. W okresie międzywojennym zasłynął jako krytyk malarstwa, francuskiego w szczególności. Przez wiele lat przebywał w Paryżu, gdzie miał możność poznać wiele znakomitości ze świata malarstwa, obserwować blaski i niedze ich egzystencji i sławy. Entuzjastycznie się sztuka, potrafił jednak wychwy-

cić w niej objawy „choroby i kryzysu”, co znalazło wyraz w jego studium „Nihilizm w sztuce”, poświęconemu zagadnieniom krytyki kultury, a wydanemu po pierwszej wojnie światowej. Od paru lat Rozgłoszenia Łódzka nadaje, co jakiś czas, jego świetne felietony, objęte wspólnym tytułem „Epoka i autor”.

Skoro już wiemy, kim jest autor, poświęćmy nieco uwagi jego książce. Oto ona: „O nowoczesnym malarstwie francuskim — wspomnienia i refleksje paryskie”. Urok tej książki polega na tym, że Zrebrowicz, rozsypany w niej, a raczej przemierzany, uwagi o sztuce z osobistymi wspomnieniami o twórcach, ich życiu (często jakże ubogim!) i atmosferze, która ich otaczała, Roman

Zrebrowicz umie pisać jasno i zwięźle. Unika nadmiernego komentarza, nie przedławia książkę materiałem erudycyjnym, słowem: doskonały rzecz pięknej, gdyż o sprawach trudnych napisał zrozumiale i zajmująco. Książka zawiera ponadto 110 reprodukcji jednobarwnych i 5 kolorowych. Już te reprodukcje same przez się są godne uwagi, a tu jeszcze taki tekst! Swoją drogą, gdy tak człowiek ogląda sobie płótna mistrzów francuskich, końca XIX i pierwszej połowy XX wieku,

czu, ale także, w jakich prądy te narodziły się warunkach i okolicznościach. I to stanowi dodatkową atrakcję jego książki. Nie mamy tu bowiem do czynienia z suchym tokiem wykładu, lecz z tzw. żywą materią życia. Widzimy ludzi tworzących, borykających się z ogromnymi trudnościami materialnymi, często wręcz przymierających głodem, którzy jednak opanowali magię tworzenia, poświęcając wszystko na rzecz umiłowanej przez siebie sztuki.

Piękno i wzruszające karty swej książki poświęca Zrebrowicz Polakom, zwłaszcza i głównie Leopoldowi Zborowskiemu (popularnemu „Zborowi”), pocie i przyjacielowi artystów, który niejednemu z nich dopomógł przetrwać najcięższe lata. Przyjaźń Zborowskiego z Modiglianem, stałe wizyty w restauracyjce na Montparnasse u „Matki Rozalii” — należą bodaj do najbardziej ujmujących w książce Zrebrowicza. A warto dodać, że owa „Mere Rosalie” szczególnym sentymentem otaczała właśnie malarzy, jedli u niej „na kredyt” lub w ogóle za darmo, wyplacając się od czasu do czasu darowanymi jej szkicami i rysunkami. „Wspomnienia i refleksje paryskie” Romana Zrebrowicza są książką zarówno o malarstwie jak i o malarzach. Ślad jej osobliwy charakter, odmienność w stosunku do podobnych publikacji. Książkę tę przeczytałem z zainteresowaniem i wiele z niej skorzystałem. Polecam ją każdemu, kogo interesują sprawy nowoczesnej sztuki. I choć książka ta nie wyjaśnia wszystkich (a któż to zresztą zdoła?), to przecież bardzo ułatwia zrozumienie współczesnego malarstwa. Najważniejsze zaś, że uczy odróżniać złoto od plewu, czyli prawdziwą sztukę od mistyfikacji i zaklamania. Voila!

Człowiek czytający czasopiśma i oglądający wystawy, natrafia raz po raz na takie pojęcia jak kubizm, fowizm, nadrealizm, abstrakcjonizm. Otóż Zrebrowicz nie tylko wyjaśnia, co one zna-

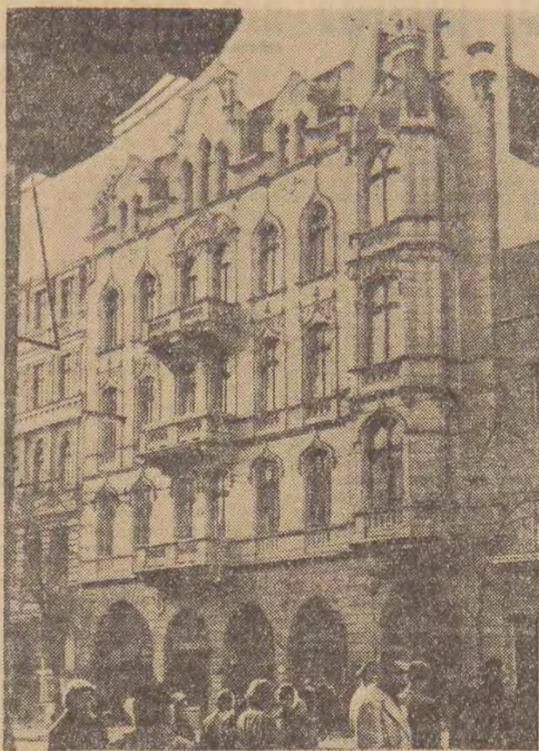
Jan Koprowski

Zrozumiałe o rzeczach trudnych

widzi, skąd wyrastają nogi niektórym naszym rodzimym abstrakcjonistom i laszystem. Ież z tej książki Zrebrowicza dowiadujemy się wzruszających rzeczy o Modiglianem (patronie naszego łódzkiego Nowosielskiego), o przybyszach z Białorusi — Chagallu i Soutine'ie, którzy na bruku paryskim zrobili, choć nie od razu, zawrotną karierę. Jest tam mowa i o Pablo Picasso i o Fernandzie Leger, o Utrillu, o Vlaminieku i o wielu innych, rewolucjonizujących sztukę plastyczną naszego czasu.

Człowiek czytający czasopiśma i oglądający wystawy, natrafia raz po raz na takie pojęcia jak kubizm, fowizm, nadrealizm, abstrakcjonizm. Otóż Zrebrowicz nie tylko wyjaśnia, co one zna-

NASZ KONKURS „Najładniejsza kamienica“?



Tak długo przewlekano roboty elewacyjne na kilku kamienicach ul. Piotrkowskiej, że aż wreszcie wczoraj śnieg skomplikował sytuację. Jesień była wspaniała i widocznie pracownicy niektórych MPRB mieli nadzieję, że piękna pogoda będzie trwała cały listopad. Nie dziwnym jest więc zdenerwowanie dyr. Zygmunta Kaźmierczaka — kierownika Wydziału Gospodarki Mieszkalniowej. Wczoraj, do połowy odwołano nareszcie fronton domu przy ul. Piotrkowskiej 86, a można było to zrobić kilka dni wcześniej.

Wielu naszych czytelników zapytuje telefonicznie, kiedy wreszcie zakończą się prace na całym odcinku? Chcą oni bowiem uczestniczyć w konkursie. A tu typować nie sposób, skoro niektóre kamienice zasłonięte są rusztowaniami. Chyba do piątku 20 listopada będą już ostatecznie zakończone prace elewacyjne. Potem zostanie jeszcze 5 dni czasu na nadsyłanie kuponów z umotywowanymi wnioskami.

Dodać musimy, że na poniedziałkowej sesji Rady Narodowej radni wyrażali się w superlatywach o nowych elewacjach ul. Piotrkowskiej, uważając tę akcję za ze wszech miar pożyteczną.

KUPON KONKURSU
— „Najładniejsza kamienica“

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Najładniejsza kamienica: Piotrkowska nr _____

(Uzasadnienie na załączonym arkuszu).

Łódź musi mieć — swojego mamuta!

Mieszkańców naszego miasta zelektryzowała nie tak dawno wiadomość o znalezieniu w Pabianicach

Z MIASTA

w kilku zdaniach

ZARZĄD KOLA STOWARZYSZENIA ATEISTÓW I WOLNOMYŚLICIELI przy Łódzkim Domu Kultury, organizuje od czwartku pt. „Pochodzenie chrześcijaństwa”, który wygłosi Józef Kobyliński — członek prezydium Zarządu Głównego SAiW. Odbycie odbędzie się 19 listopada br. o godz. 18 w ŁDK, ul. Traugutta 18, sala 305. Wstęp wolny.

WOJEWÓDZKI OSRODEK INSTRUKCYJNO-METODYCZNY ŁDK zawiadamia, że w dniu 19 listopada br., godz. 11, odbędzie się konferencja szkoleniowa dla kierowników chorów amatorskich i szkolnych z terenu Łodzi i województwa. Konferencja odbędzie się w gmachu Łódzkiego Domu Kultury, ul. Traugutta 18, sala nr 305.

KIEROWCA TAKSÓWKI MARIKI „WARSZAWA” (koloru winiowego), który w dniu 23.X. 1959 r. około godz. 21-22, z postojem przy ulicy Zielonej róg Al. Kofieluski, wioził kobietę i trzech mężczyzn na ulicę Nowotki nr 311 (gdzie wysiedli udając się w stronę cegielni) proszony jest o zgłoszenie się do Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Widzew (ul. Szpitalna 2, pokój nr 8, w godz. od 8 do 15), celem złożenia wyjaśnień.

kości mamuta. Łódź pozabianiccom, można nawet powiedzieć, że zdola je może wyprzedzić. W każdym razie jesteśmy na dobrej drodze.

W maju br. wykopano przy zbiegu ulic Malachowskiego i Kopicńskiego pokąsanych rozmiarów dół. Nieświadomi wyższych, naukowych celów tego przedsięwzięcia sarkają, że nie jest on dostatecznie zabezpieczony. Narzekają przy tym, że dzieci wracające z pobliskiego przedszkola będą do tego dołu wpadać.

A przecież wina ludzi, którzy ten dół wykopali, polega tylko na tym, że nie przeprowadzili szerokiej akcji uświadamiającej.

Dla nas cała ta sprawa jest zupełnie jasna. Łódź musi mieć swojego mamuta.

Wykopywanie więc dołu. Dla zmylenia czujności zwierza, coś tam na dnie, przy jakichś rurach, pogrzebano — niby, że zwykłe roboty kanalizacyjne! Położono z wierzchu kilka desek, nie żeby zabezpieczyć, wprost przeciwnie: żeby zamaskować i teraz czeka się cierpliwie aż się jakiś mamut zdecydowanie wpadnie do zastawionej pułapki.

My osobiście, doceniając prostotę pomysłu oraz jego znaczenie naukowe spieszymy z radą. Proponujemy mianowicie, aby na dnie dołu położyć parę pończoch „helanco” bez szew

Czas przemeblować — meblarską branżę

Oprócz mebli zasadniczych, takich jak łóżka, tapczany, szafy, stoły, potrzebne są w domu inne jeszcze drobne przedmioty. A więc kwiatniki, stoliki, etażerki, półki, taborety, foteliki, lampy stojące itp.

Tej „galanterii meblarskiej” na ogół zawsze brak. Jeśli coś takiego się trafi (a zdarza się to rzadko) to albo jest brzydkie, albo bardzo drogie. Wniosek z tego taki, że wytwórcy mebli nie opłaca się produkować drobiazgów, wobec czego o wiewiek skazany jest na zamawianie ich u prywatnych stolarzy, którzy zdzierają z niego ciężkie pieniądze (dla przykładu: za maleńką półeczkę pod telefon stolarz prywatny wziął 200 zł).

Nigdzie np. nie ma regałów na książki. Są biblioteczki po 1.140, 1.790 czy 1.900 zł, ale zwykłych półek (regałów) nie ma. A biblioteczka nie wszystkim odpowiada, bo jest za mała i za droga. Więc trzymają ludzie książki w walizkach i w różnych kątach z powodu braku tak prostej i łatwej do wykonania regałów.

Jedną z moich znajomych od dłuższego już czasu bezskutecznie poszukuje jakiejś etażerki czy szafki na zabawki dla swojej córki. Nie może tego nigdzie dostać. W ogóle — z kim by się nie rozmawiało, każdy szuka jakiegoś potrzebnego mu „gracika”, którego wykonanie nie stanowi żadnej filozofii, a którego nie można nigdzie kupić. Jak tu mówić o jakichś pomysłowych kombinowanych mebelkach (choć takie podobno też już gdzieś istnieją), kiedy nie można dostać najprostszych nawet rzeczy.

Jeśli z tą sytuacją nie

mogą sobie poradzić nasze wytwórcy mebli, może zajęłoby się tym spółdzielczość pracy lub przemysł terenowy? Może również Arged pomyślałby o tych drobiazgach, jeśli nie myśli o nich Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami? Swojego czasu zamieściłmy zdjęcie przeliczonego kwiatnika, wyprodukowanego na Śląsku, z propozycją, by nasz Arged sprowadził takie kwiatniki dla Łodzi. Nikomu jednak nie przyszło na myśl z

naszej propozycji skorzystać i łodzianki musiały się obejść... zdjęciem w gazecie.

Problemy, którym poświęcamy niniejszy artykuł, muszą się wreszcie doczekać jakiegoś rozwiązania. Coś tu w tym meblarskim labiryncie trzeba przemeblować. Łodzianie chcą kupować meble nowoczesne, praktyczne i względnie tanie. Chcą być zaopatrywani nie tylko w „wielkie sztuki”, ale również w tak potrzebne w każdym domu drobiazgi. To nie są jakieś wygórowane wymagania i na pewno przy odrobinie dobrej woli dadzą się zaspokoić. Domagamy się tego w imieniu mieszkańców Łodzi. (AS)

Co słychać w Wytwórni Filmów Fabularnych

Tu początek tam — koniec — wszędzie ruch!

O tym, że X Muza jest płodna, nie trzeba nikogo przekonywać. Ostatni rok potwierdził ten pogląd w szczególności. Z zaplanowanych na bieżący rok 19 filmów fabularnych — światła ramy ujrzało 10. Część premier czeka nas jeszcze w ostatnim kwartale, a tylko niewielka część, prawdopodobnie przeniesiona zostanie na koniec roku 1960.

Jakie filmy ujrzymy jeszcze w bieżącym roku?

Na to pytanie znaleźliśmy odpowiedź w poszczególnych ZESPOLACH AUTORÓW FILMOWYCH.

Nowa i jak się zdaje dobra komedia polska — „CAFE POD MINOGA” reż. B. Broka wejdzie na ekrany w drugiej połowie grudnia br. Ponadto w zespole „ILUZJON” zatwierdzony został do wyświetlania, (mówiąc językiem fachowym „po kolaudacji”) — film reż. J. Passendorfera „SYGNALY”. Założono również prace techniczne nad filmem kooperacyjnym z NRD „MILCZĄCA GWIAZDA” — na podstawie powieści Lema „Astronauta”, reż. Kurta Maetzig i J. Haslera.

Zespół „ILUZJON” rozpoczął ponadto realizację nowego filmu polskiego pt. „POWRÓT” opartego na powieści R. Bratnego „Szczęśliwi torturowani”. Reżyseruje J. Passendorfer.

W zespole „RYTM” kończą prace w zakresie montażu i udźwiękowienia filmu „MIEJSCE NA ZIEMI” reż. St. Różewicza. Film będzie gotów do końca br. Podobnie wygląda sytuacja z filmem „ZOBACZYMY SIĘ W NIEDZIELE” (dawn. „Przepustka”) reż. St. Lenartowicza. Ponadto zespół „RYTM” przygotowuje się do podjęcia nowych tematów. Jakich? Na razie za wcześnie o tym pisać.

W zespole „SYRENA” trwają zdjęcia atelierowe do filmu, który reżyseruje A. Czekałski pt. „OSTROŻNIE YETI”. A „BIAŁY NIEDZWIEDZ” reż. I. Zarzyckiego zdążył już otrzymać wyróżnienie na festiwalu w Edynburgu. Premie na odprawie się 3 grudnia w Warszawie. W przyszłym roku rozpoczyna się prace nad innym filmem sensacyjno-obyczajowym „NIEBO NASZYM DACHEM”. Reżyserować go będzie St. Możdżeński według scenariusza A. Bahdaja.

Zespół „KADR” po „Pociąg” i „Lotnej” kończy zdjęcia do „NIEWINNYCH CZARODZIEJÓW” — reż. Andrzej

ja Wajdy, oraz do filmu „DO WIDZENIA, DO JUTRA” reżyserowanego przez Janusza Morgensterna. Rolę główną gra Zbigniew Cybulski.

„SPOTKANIA W MROKU”, to tytuł nowego filmu kręconego przez zespół „START”. Scenariusz opracowała Wanda Jakubowska na podstawie książki St. Muskat-Fleszeowej „Pozwólcie nam krzyżować”. W tych dniach zakończy się zdjęcia we Wrocławiu i ekipa filmowa wyjedzie na okres trzech tygodni do Berlina (kooperacja z NRD). Film ten będzie gotowy jeszcze w bieżącym roku. Tadeusz Chmielewski reżyseruje „WALETA PIKOWEGO” opracowanego na podstawie książki czeskiego autora Zdenka Irotki „Człowiek z psem”. Film jest w trakcie przygotowań. Zdjęcia rozpoczyna się w końcu bieżącego roku czeskiemu w Łodzi. Okres montażu finalizuje się w filmie „ZAKŁAD” reż. St. Wohla. Film będzie gotów w lutym 1960 r.

L. G.

Łodzianin z pochodzenia — solista londyńskiego „Sadlers Wells”

A. ORDA wystąpi w Filharmonii Łódzkiej

Bardzo ciekawie zapowiadają się najbliższe koncerty symfoniczne Filharmonii Łódzkiej. W piątek i sobotę, 20 i 21 listopada, orkiestrę poprowadzi dyrygent Stefan Marczyński, przypominając tak atrakcyjne utwory, jak „Kar nawał rzyski” Berlioz czy „Suiita staropolska” Panufnika. Clou programu stanowią jednak będą występy gościnne znakomitych polskich barytonów z Londynu — Alfreda Ordy. Wybitny ten śpiewak reprezentuje się w „Serenadzie na baryton i orkiestrę” współczesnego kompozytora angielskiego Arthura Blissa oraz w „Czterech sonetach miłosnych” do słów Szekspira — Tadeusza Bairda.

Alfred Orda od 1937 roku przebywa za granicą. Urodził się w roku 1915 w Łodzi w rodzinie robotniczej i karierę swą zawdzięcza zorganizowanemu w 1935 roku przez łódzkiego Rozgłośnie Polskiego Radia „Konkursowi młodych talentów”. Młody śpiewak uzyskuje wówczas jedną z nagród i możliwość systematycznego kształcenia głosu. Jego pierwszymi profesorami śpiewu są Adela Comte-Wilkońska i prof. Grzegorz Orłow. Potem, dzięki staraniom Wydziału Muzycznego PR, Orda otrzymuje stypendium Zarządu Miejskiego i wyjeżdża na dalsze studia do Mediolanu. Tam nastaje go wybuch wojny.

W ciągu ostatniego piętnastolecia odnosi wiele sukcesów artystycznych jako solista nowojorskiej opery „City Center”, Opery Paryskiej i Londyńskiej. Obecnie jest stałym solistą słynnego londyńskiego teatru operowego „Sadlers Wells”.

Tegoroczna wizyta Ordy w kraju jest pierwszą po 22-letniej nieobecności w Polsce.

Nowy sklep preselekcyjny z odzieżą męską

W Łodzi, otwarta została nowoczesna placówka handlu detalicznego. Jest to sklep „MHD-ODZIEŻ” przy ul. Nowomiejskiej nr 3 — preselekcyjny, gdzie sprzedawane będą wyłącznie okrycia i ubiory męskie.

Sklep otwarto wczoraj po generalnym remoncie i jak się dowiadujemy jest on dobrze zaopatrzony. (s)

W Teatrze Lalek „Pinokio”

„Dziadek Mróz Oczko” „Bajka chińska”

Są wszelkie znaki na niebie i na ziemi, że nadeszła wiosna. Onegdaj spadł w Łodzi pierwszy (obfity!) śnieg, a Teatr Lalek „Pinokio” przygotowuje widowisko Janiny Morawskiej „Dziadek Mróz Oczko”, osnute na motywach andersenowskich.

Z kolei — pod koniec lutego — Teatr „Pinokio” wystawi sztukę Anny Swirszczyskiej „Bajka chińska”, uznana za jedną z wybitniejszych pozycji w naszej powojennej literaturze dramatycznej dla dzieci.

W dalszych planach, dwie sztuki Janusza Głowackiego: „Bal lewala”, według znanego narodowego eposu fińskiego oraz widowisko oparte na wątkach ludowej literatury Warmii i Mazur pt. „Jak się mazurski Śmętek z kowalem wadził”.

W dalszych planach, dwie sztuki Janusza Głowackiego: „Bal lewala”, według znanego narodowego eposu fińskiego oraz widowisko oparte na wątkach ludowej literatury Warmii i Mazur pt. „Jak się mazurski Śmętek z kowalem wadził”.

Nowoczesne „Tygrysy” na trasie Łódź-Zakopane

Tak jak w ubiegłym sezonie „Orbis” łódzki uruchamia w miesiącu grudniu nową linię autobusowo-turystyczną na

trasie Łódź — Częstochowa — Kraków — Zakopane i z powrotem. Na linii tej kursować będą radiofonizowane autokary „Leyland Royal Tiger” i „Fiat Monotral”. Pasażerowie otrzymują po drodze prasę codzienną oraz gorący posiłek.

Luksusowe autobusy odchodzić będą z Łodzi o godz. 8 rano i przyjeżdżają do Zakopanego o 16.30. Odjazd z Zakopanego 11.30, powrót do Łodzi godz. 20. Koszt przejazdu jednej osoby w jedną stronę wraz ze świadczeniami wynosi 195 zł. Miejsca są numerowane.

Na marginesie, pragniemy raz jeszcze zwrócić uwagę „Orbisowi”, że naszym zdaniem odjazd z Zakopanego jest zbyt wczesny. Autobus mógłby odjeżdżać stamtąd o godz. 13.30 i przybywać do Łodzi o godz. 22.

W Klubie MPiK

Wszechnica muzyczna

W ubiegłą niedzielę odbył się w Klubie MPiK pierwszy z zapowiadanych podwieczników muzycznych pod hasłem: „Uczymy się słuchać muzyki”. Przepelniona sala świadczyła o potrzebie i dużym zainteresowaniu społeczeństwa tego typu imprezami.

Mirosław Pietkiewicz w przystępnej formie zapoznał zebranych z „elementami muzycznymi”, ilustrowanymi żywą mu

zyką fortepianową i skrzypcową oraz występami wokalnymi w wykonaniu studentów średnich i wyższych szkol. muzycznych.

Udział w imprezie wzięli: E. Palczyńska, A. Hajnowa, M. Chodkiewicz, Dancerówna. Akompaniował W. Maniżak.

Publiczność gorącymi oklaskami nagrodziła wykonawców oraz Łódzkie Towarzystwo Mu-

zyczne za tak pożyteczną inicjatywę, która bez wątpienia przyczyni się do podniesienia kultury muzycznej i lepszego zrozumienia muzyki.

Następna impreza zapowiadają organizatorzy na dzień 13 grudnia br., z programem znacznie obszerniejszym.

Życzymy powodzenia w realizacji śmiałych i pożytecznych zamierzeń.

Nasz Telefon Usługowy 303-04

W SPRAWIE „DUSZY ZACZAROWANEJ“

BIBLIOTEKA PRZY ZAKŁADACH IM. RÓŻY LUKSEMBURG, zwraca się za pośrednictwem „Telefonu“ do czytelników z prośbą, aby osoby, które posiadają drugą tom książki „Dusza zaczarowana“ Rollanda porozumiały się z bibliotekarzem pod numerem 409-71, wewn. 87.

NIE MA MOŻLIWOŚCI

JÓZEF KACPROWICZ: Dlaczego MPK nie wprowadza u nas biletów miesięcznych 2- i 3-trasowych w cenie 12 i 18 zł? W Warszawie bilety takie istnieją.

RED.: Nie wprowadza się tych biletów, ponieważ MPK nie byłoby w stanie zapewnić pasażerom odpowiedniej ilości miejsc w wagonach przy obecnej szczupłości taboru tramwajowego. Dla osób, które chcą korzystać ze wszystkich tras, przewidziano bilet miesięczny (54 zł).

SZPITAL IM. BARLICKIEGO WYJASNIA

P. L.: Dlaczego w Szpitalu im. Barlickiego w dniach wizyt wydaje się przepustki tylko na jedną osobę?

RED.: Szpital im. Barlickiego jest największy w naszym mieście. Posiada on 600 łóżek i niestety, dość szczupłe pomieszczenia. Dyrekcja szpitala nie jest w stanie zezwolić na wprowadzenie w dniach wizyt 1.200 osób. Dla dobra chorych wydaje się przepustki 1-osobowe. Każda taka przepustka może być wykorzystana jednak przez większą liczbę osób z tym, że kiedy jedna wyjdzie, druga może wejść.

DO KOŃCA 1960 ROKU NIE BĘDZIE ROZEBRANY

HELENA SERAFIŃSKA: Czy dom, w którym mieszkam przy ul. Tuwima 72 podlega rozbiorze?

RED.: Jak informuje Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego przy DRN Śródmieście — domu przy ul. Tuwima 72 nie ma w spisie posesji przewidzianych do rozbioru w latach 1959-60. Dalsze losy tego domu trudno w tej chwili przewidzieć, możliwe, że dom zostanie rozebrany w latach następnych.

UWAGA, LIGIE!

Jak informuje nas Pani Ligia K. imieniny obchodzi ona 1 grudnia.

POD KONIEC PRZYSZŁEGO ROKU

JANINA KOSMYK: Kiedy na ul. Piotrkowskiej 293 zmienne będzie napięcie prądu ze 120 na 220 volt?

RED.: Jak informuje Elektrownia (telefon 285-40, wewn. 312) zmiana napięcia w Waszej dzielnicy nastąpi pod koniec przyszłego roku.

ULICA OZORKOWSKA OTRZYMA TWARDA NAWIERZCHNIĘ

MIESZKAŃCY UL. OZORKOWSKIEJ zapytują kiedy ulica zostanie przyłączona do sieci kanalizacyjnej i kiedy otrzyma twardą nawierzchnię?

RED.: Wydział Gospodarki Komunalnej nie przewiduje skanalizowania ul. Ozorkowskiej w roku przyszłym. Nie jest ona również umieszczona w planie 5-letnim. Wydział będzie się starał mimo to doprowadzić kanalizację do ul. Ozorkowskiej jeszcze przed rokiem 1965. Za wypowiedź Wydz. Gosp. Komunalnej przekazała DRN Chojny sprowadziła specjalną konferencję poświęconą sprawie budowania twardej nawierzchni na ul. Ozorkowskiej. Wynik konferencji uciechy wszystkich mieszkańców tej ulicy. W 1960 roku ulica wybrukowana zostanie kamieniem polnym.

ŚWIETLICA BĘDZIE

P. Z.: W imieniu młodych mieszkańców osiedla „Lokator“ zapytuję, kiedy Spółdzielnia „Lokator“ zwoła świecilię na biuro? Wprawdzie udostępniła nam ona świecilię 2-3 razy tygodniowo, ale chcielibyśmy korzystać z niej co dzień.

RED.: Jak informuje prezes Spółdzielni „Lokator“ zajęcia świecilię na biuro jest wynikiem konieczności. Dopiero z chwilą oddania nowego bloku przy Al. Kościuszki, biura te zostaną tam przeniesione i świecilię oddana zostanie z powrotem do użytku mieszkańców osiedla. Nastąpi to w przyszłym roku.

ŚWIADCZENIA DLA KARMIAJĄCYCH MATEK

K. N. Kiedy po porodzie należy się pracującej kobiecie zasiłek pokarmowy? Od lekarza w przychodni oraz w swoim zakładzie pracy otrzymałam sprzeczne informacje.

RED.: Kobiecie pracującej przysługuje w takim wypadku prawo do świadczeń w naturze (1 litr mleka dziennie) albo do otrzymywania ekwiwalentu w gotówce przez okres karmienia od dnia ukończenia pobierania zasilku polegowego; świadczenia te nie mogą jednak trwać dłużej niż 12 tygodni. Mówi o tym ustawa o ubezpieczeniach społecznych z 28.3.1933 r. Dz. Ustaw 51, poz. 396.

JAKA PRACA, TAKA PŁACA

S. G. Jestem gońcem w spółdzielni pracy i powinienem pracować 6 godzin dziennie. Przez cały ub. rok pracowałem po 8 godzin dziennie i zostałem z tego zwolniony dopiero w tym roku. Czy należy mi się za ten okres wyrównanie?

RED.: Przepisy mówią, że pracownik młodociany w wieku od 14 do 16 lat powinien być zatrudniany 6 godzin dziennie, a od 16 do 18 lat, normalnie po 8 godzin. Jeżeli zgodnie z tym, co Pan pisze, pracował Pan cały ubiegły rok po 8 godzin, zakład powinien Panu za te godziny nadliczbowe zapłacić. Sprawa ta kwalifikowałaby się do komisji rozjemczej, ponieważ jednak pracuje Pan w spółdzielczości, proszę z tym wystąpić do prezesa czy rady nadzorczej, a jeżeli nie uda się Panu załatwić tej sprawy polubownie, dociekać swych praw sądowo.

PO WYPADKU PRZY PRACY

STALY CZYTELNIK Z PABLANIC: Przed kilkoma miesiącami wydarzył mi się wypadek przy pracy — nie z mojej winy. Od dwóch miesięcy jestem na zasiłku chorobowym, który wynosi 70 proc. mego zarobku. Zapytuję, czy zakład pracy ma obowiązek wyrównania pozostałych 30 proc.?

RED.: Jeśli wypadek nastąpił z winy firmy, jest ona zobowiązana wyrównać 30-procentową różnicę między zasiłkiem chorobowym, a dotychczasowym wynagrodzeniem pobieranym przez Pana. Jednocześnie ma Pan prawo wystąpić do sądu o jednorazowe odszkodowanie.

Narciarze mają powód do radości

Spadł pierwszy śnieg. Powód do radości mają narciarze. Wiemy, że Łódź pozbawiona jest typowych terenów narciarskich, ale wielu jest zwolenników tego przebiegłego sportu.

W dniach wolnych od pracy na podmiejskich wzgórzach zwłaszcza w okolicy Lagiewnik spotkać można moc zwolenników tego sportu. Prócz turystów widzimy również pedagogów wytyczoną trasą zawodników. Jeżeli chodzi o tych

ostatnich, to Łódź reprezentowana jest w narciarstwie niżej przez dobrze prosperującą sekcję narciarską AZS. Akademicy łódzcy mieli w ubiegłych sezonach dobre wyniki i trzeba obiektywnie stwierdzić, że nie zaspokoili one w zupełności ambicje poszczególnych zawodników, którzy marzą o jeszcze cenniejszych sukcesach.

Narciarze Łodzi biorą często udział w różnego rodzaju imprezach i rajdach narciarskich.

Pęd do narciarstwa jest duży i należy się cieszyć, że mimo ograniczonych warunków terenowych lodzianie chętnie po niezbędnym przeszkoleniu na miejscu, wyjeżdżają w góry.

Chodzi mianowicie o to, żeby przestrzegać zasad i nie lekceważyć przygotowań wstępnych przed wyjazdem do Zakopanego, Wisły, Karpacza czy Rabki.

Narciarstwo jest sportem trudnym i niebezpiecznym, co roku mamy tysiące nieszczęśliwych wypadków i trzeba rozumnie i ostrożnie planować według własnych uzdolnień i kwalifikacji wycieczki w nieznaną, a niebezpieczną teren. Z chwilą gdy dobrze opanujemy technikę jazdy na nartach, wówczas nie będzie żadnych poważniejszych wypadków.

Z jednej strony przygotowanie kondycyjne, a z drugiej opanowanie techniczne daje gwarancję, że wówczas unikniemy lamania nóg. Trzeba więc chęć wyjeżdżać w góry trenować na terenach podmiejskich.

Działacze robotniczego ruchu sportowego zgłaszają się

Intelektualna SKS Społem, zmierzająca do nawiazania współpracy z działaczami z dawnych lat związanymi z żywym przejawem ruchu robotniczego w sporcie, spotkała się z dużym zainteresowaniem. Niemal codziennie do Społem napływają imienne zgłoszenia wybitnych działaczy sportowych. Na liście widzimy nazwiska: Zygmunta Kazimierczaka, Zenona Saganowskiego, Tadeusza Frydrycha, Tadeusza Jordana, Bolesława Przybyła, Feliksa Dunikasa, Wacława Zatkę, Józefa Kulę, Józefa Swiderskiego, Jana Karbowiaka oraz Jana Szweba. Ten ostatni dostarczył kilka dyplomów z dawnych lat, związanych z tradycjami robotniczych klubów sportowych w Łodzi.

Jesteśmy przekonani, że akcja ta uświetniona zostanie całkowitym sukcesem i S.K.S. na zebraniu, zwołanym przez wspomniany klub zbierze się sporo popularnych i cenionych ogólnie działaczy sportowego robotniczego ruchu sportowego w Łodzi. Rejestracja trwa w dalszym ciągu. (n)

Rzadko notowany entuzjizm Młodzież chwyta za ciężary

Niejedną dyscypliną sportu może mieć szlasy powód do zazdrości ciężarowcom.

Po mistrzostwach świata rozegranych w Warszawie, do wszystkich klubów posiadających sekcję podnoszenia ciężarów zaczęła tłumnie gromadzić się młodzież.

Jeszcze nigdy żadna dyscyplina sportu w Polsce nie cieszyła się tak wielką frekwencją i zainteresowaniem młodzieży jak właśnie ciężary.

— Czy to należy tłumaczyć? — zapytujemy jednego z entuzjastów tej gałęzi sportu, a jednocześnie trenera i kierownika sekcji podnoszenia ciężarów w ŁKS p. Eugeniusza Czechowskiego.

— Sądzę, że młodzież chce „ładnie wyglądać fizycznie“ oraz widzi możliwość zdobycia laurów sportowych. Jest u nas wielu silnych ludzi, którzy dotychczas nie interesowali się sportem a z chwilą rozpoczęcia treningów od razu widoczny jest postęp.

— Czy rzeczywiście jest tak wielki napływ młodzieży?

— W ostatnich dniach zarejestrowałem 38 „nowicjuszy“ spośród których wyróżnia się 14-letni — Wojtek. Jest to chłopak wspaniale zbudowany. Waży on 57 kg przy wzroście 145 cm. Na treningach podnosi on ciężar o wadze 50 kg. Uważam, żeby go nie przemęczyć i stopniowo będzie dawał nam ciężary. Pracując z młodzieżą chce przede wszystkim rozwinąć u początkującego zawodnika silę fizyczną zwracając specjalną uwagę na wyrobienie mięśni rąk i nóg oraz tułowia. Potem dopiero po zapoznaniu go z zasadami podnoszenia ciężarów pracuje nad techniką. Tego rodzaju metoda jest słuszną i daje ona gwarancję osiągnięcia dobrych rezultatów.

— Czy ŁKS otacza was dostateczną opieką?

— W ŁKS mamy dobrą opiekę. Tu należy podziękować serdecznie za współpracę wiceprezesa W. Stepińskiego i sekretarza H. Rogali. Być może, że za mało mamy jeszcze sztaf, ale to już jest wina Wrocławskiej Wytwórni Sprzętu Sportowego. Ona właśnie nie nadaje w produkowaniu sprzętu a jeżeli sprzedaje, to jest on stary i nie nadaje się do użytku. Sytuacja ta musi czym prędzej ulec radykalnej zmianie. Cieszy nas bardzo, że w sal ŁKS przy ul.

Zakątnej mamy wykonane zgodnie z naszymi propozycjami wszystkie potrzebne do prowadzenia treningów urządzenia.

— Jak szklacie się do mistrzostw Polski, które odbędą się w Łodzi?

— Drużyna nasza oparta będzie na: Słowińskim, Trzcińskim, Sienińskim, Rzekleickim, Rydlewskim. Zakuję bardzo, że trzech naszych czołowych sztagistów opuściło szeregi ŁKS. Janiszewski, Pokorski i Dawidowicz powołani zostali do wojska. Mamy sporo juniorów wśród których na wyróżnienie są skągają: Kazimierczak, Kubiński i Pakaj.

— Czy są jakieś szanse zajęcia przez ŁKS dobrego miejsca w końcowej klasyfikacji drużynowej mistrzostw?

Fatalnie opracowany został regulamin zawodów. Daje on poważny handicap takim klubom jak LZS. Albo startują kluby albo zrzeczenia względnie federacje. Należy dokonać ścisłego rozgraniczenia LZS „poślaga“ z terenu wszystkich swoich najlepszych ciężarowców i zmontuje silny zespół, wówczas gdy pozostałe kluby mają ograniczone pole działania. Niemniej jednak pragnę wyrazić wielką radość, że mistrzostwa wyznaczone zostały do Łodzi i będziemy mieli okazję powitać w pierwszej połowie grudnia wszystkich naszych najlepszych zawodników.

Ja. Nie.

Gospodarka finansowa klubów sportowych budzi poważne zastrzeżenia

W Najwyższej Izbie Kontroli odbyła się konferencja na której omówiono wyniki kontroli przeprowadzonej w 32 klubach sportowych związków zawodowych i innych pionów.

Stwierdzono, że w wielu klubach gospodarka środkami finansowymi, pochodzącymi z dotacji federacji, jak również z dochodów własnych, jest prowadzona często niezgodnie z celami sportu. Zdarzają się również wypadki naruszenia przepisów ogólnopństwowych, a także przepisów wydanych przez GKRF dla organizacji sportowych. Najczęściej spotykanymi naruszeniami jest wydatkowanie na piłkę nożną pieniędzy przeznaczonych na rozwój innych dyscyplin sportu, wypła-

nie zawodnikom wysokiej klasy nie przysługujących im świadczeń, opłacanie trenerów niezgodnie z ustalonymi stawkami. Szerze klubów prowadzi również tzw. „lewe kasy“. A poza tym dopuszcza się różnego rodzaju nadużyć. Stwierdzono przy tym, że niektóre federacje nie prowadzą dostatecznej kontroli finansowej i gospodarczej. Zwrocono także uwagę na znany od dawna fakt, że realizacja wniosków pokontrolnych oraz właściwa kontrola utrudniają ludzi w istniejącym trybie finansowania klubów sportowych, a także w ich kontroli finansowej.

„Uznano, że szereg spraw, dotyczących wyłącznie działalności w dziedzinie piłki nożnej, wymaga odrębnego uregulowania.

Radio i telewizja

ŚRODA, 18 LISTOPADA
PROGRAM I

5.00 Wiadomości. 5.06 Muzyka poranna. 5.47 „Uroda“. 5.50 Gimnastyka. 6.00 Dziennik poranny. 6.40 Radioreklama. 7.00 Dziennik poranny. 12.04 Muzyka ludowa różnych narodów. 12.35 Muzyka operowa. 13.00 Aud. dla klas I i II pt. „Kolorowe listy“. 13.20 Koncert orkiestry LRPR p.d. Henryka Debiacha. 14.00 Wiadomości. 14.05 Południowy koncert symfoniczny. 15.05 Na swojską nutę gra zespół harmonistów H. Wesolowskiego. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Wiadomości. 16.05 Audycja aktualna. 16.15 Gra zespołu instrumentalny W. Kazaneckiego. 16.40 „W dorzeczu Odry“. 17.00 Aud. dla młodzieży szkolnej pt. „Dla opiekawych — ciekawe sprawy“. 17.35 „Tysiąc szkół na Tysiąclecie“. 17.45 „Radioreklama. 18.00 Wiadomości. 18.05 „Kregle i kule“ — odc. pow. 18.25 Nowe nagrania ork. PR w Krakowie. 19.05 Uniwersytet Radiowy. 19.20 Radioproblemy. 19.30 Koncert woznykowy w wyk. małej orkiestry Rogoła Słaskiej PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Wiadomości sportowe. 20.30 Pogodna melodia. 20.40 „Ze wsi i o wsi“. 20.55 „Pięć minut o wychowaniu“. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Utwory popularne. 21.40 „Proszę mówić — szu-

chamny“. 22.10 Muzyka tan. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

5.30 Wiadomości. 5.35 Muzyka poranna. 6.30 Dziennik poranny. 6.40 Muzyka poranna. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Radioreklama. 7.30 Dziennik poranny. 7.50 Muzyka poranna. 8.15 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.45 Pieśni w wykonaniu Lidii Skowron. 9.00 Aud. dla klas I i II pt. „Pisze kreda po tablicy“. 9.20 Gra duet fortepianowy Rawicz i Landauer. 9.35 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży“. 10.00 Gra zespołu melodyków Rozgłośni Wrocławskiej PR. 10.30 Poetycki koncert żyweń. 11.00 Aud. dla klasy VIII (chemia). „Niesiekie kamienie“ — opow. 11.20 Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu przed mikrofonem. 11.50 Kleszewiter: Dwa fragmenty suity „Tańce polskie“. 12.04 Wiadomości. 12.15 (L) Audycja dla wsi. 15.00 Wiadomości. 15.10 Utwory skrzypcowe wykona Wojciech Szmał. 15.30 „Błękitna sztafeta“. 16.05 (L) Audycja dla młodzieży. 16.20 (L) Melodia, rytm i piosenka. 16.50 (L) Audycja aktualna. 17.10 (L) Kalejdoskop muzyczny. 18.00 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.15 (L) Muzyka. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualno-

ści. 19.00 Wiadomości. 19.05 Kwadrans muzyczny Karola Szymanowskiego. 19.20 Festiwal Słuchowski Teatru PR — I. „Nuda jesienna“ — słuch. 20.06 Popularna muzyka radziecka. 20.35 „Dzied i baba“ — burleska muzyczna. 20.50 Wiązanka melodii tanecznych. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra orkiestra taneczna PR. 22.10 „Czego pan chciał, młody człowieku!“ — fragment pow. 22.50 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 23.00 Muzyka symfoniczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

17.00 Program dla dzieci: Teatrzyk dla przedszkolaków. 1) „Kaczorek Kwak“ — bajka w opr. Hanny Zdzitowieckiej (W). 2) „Kapitan Bak“ — film krótkometrażowy (W). 17.35 „Sport młodych“ — Łódź w progr. ogólnop. 17.50 Przerwa. 18.45 „Niewygodny i kłopoty“ — progr. publicyst. (L). 19.00 „Zaproszenie do muzeum“ aud. z cyklu „Jak patrzeć na dzieła sztuki“. Przed kamerą profesor Stanisław Lorentz (W). 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 „Kółko i krzyżyk“ — teleturniej (W). 20.30 „Podróż 104“ — film średniometrażowy — prod. polskiej od 7 lat (L). 21.10 „Bazar“ — magazyn rozrywkowy (L).

Z Kukierem na czele przyjedzie do Łodzi „Avia“

Po dwutygodniowej przerwie w rozgrywkach ligowych w boksie, pięciarzyst Gwardii czeka 22 bramki z Avią z Lublina, która do Łodzi przyjedzie z Kukierem na czele.

Mecz rozegrany zostanie w Pałacu Sportowym. (n)

ZA MAŁO DANYCH

STALY CZYTELNIK: Nie możemy udzielić Panu wiążącej odpowiedzi, gdyż nie podał nam Pan, czy posiada Pan prywatną czy państwową. Jeśli znajduje się ona pod administracją państwową, radzimy zwrócić się do MZBM, a jeśli prywatną do Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości.

NIE MA PODSTAW DO PODATKU OBROTOWEGO

L. J.: Dla uzupełnienia zarobku przyjąłem pracę dodatkową. W lipcu przeniesiony zostałem na emeryturę. Obecnie pracodawca, u którego pracuję dodatkowo, wbrew zawartej umowie, chce potrącać mi z pensji podatek dochodowy i obrotowy. Ja na to nie zgadzam się. Po czyjej stronie jest słusność?

RED.: Potrącanie podatku obrotowego jest niesłuszne. W tym wypadku, taki podatek nie wchodzi w rachubę. Natomiast potrącanie z tytułu podatku dochodowego względnie od uposażeń jest uzasadnione.

JAKIE MAMY UPRAWNIENIA?

K. K.: Pracuję w zakładach guzikarsko-galanteryjnych na galvanizerni i chciałbym dowiedzieć się, czy nam robotnikom przysługują: a) jakiś specjalny urlop zdrowotny, b) skrócony dzień pracy oraz c) jak płatna jest praca w godzinach nocnych?

RED.: Układ zbiorowy obowiązujący w Waszym zakładzie pracy nie przewiduje skróconego dnia pracy, natomiast przewiduje dodatek za szkodliwość dla zdrowia, który wynosi 35 groszy za godzinę oraz bezpłatne mleko. Za pracę na trzeciej zmianie w godz. od 22 do 6 rano, przysługują pracownikom dodatki 15 proc. (do-

trzechczas 10 proc.), a urlop taki, jak wszystkim innym pracownikom.

NIE NALEŻY SIĘ

HELENA ZAWADZKA: Brał mój, z którym mieszkam i na którego wyłącznym utrzymaniu byłem od lat zmarł. Instytucja, gdzie pracował trzydzieści kilka lat wypłaciła mi 3-miesięczną odprawę pośmiertną i pokryła częściowo koszty pogrzebu. Czy należy mi się jeszcze ekwiwalent za urlop nie wykorzystany przez brata?

RED.: Nie, gdyż odpowiednie przepisy przewidują jedynie 3-miesięczną lub 6-miesięczną odprawę pośmiertną. Jest ona uzależniona od stażu pracy.

KIERUJEMY DO MZBM

W. JASIEWICZ, ul. Wschodnia 18: 1) Czy płytę kuchenną i drzwi wejściowe do mojego mieszkania muszę reperować sam, czy powinna mi to zrobić administracja? Nasz administrator twierdzi, że ten remont powinienem wykonać sam.

2) Dlaczego w sklepach nie można dostać żarówek na 120 volt?

RED.: 1) W sprawie remontu kierujemy Pana do działu technicznego MZBM Staromiejska, ul. Zawiszy 22, gdzie otrzyma Pan wszystkie informacje.

2) Obecnie przemysł przedstawia się na żarówki 220 volt, w związku z wprowadzeniem w całym kraju tego napięcia. Pewne ilości żarówek na 120 volt nadchodzą również, ale ilości ich są raczej skąpe. Jak informuje dyrekcja MHD — Artykułami Gospodarstwa Domowego, w tej chwili żarówki na 120 volt (60 i 100-watowe) znajdują się w sprzedaży m. in. w sklepie przy ul. Narutowicza 32.